

Nową nową drama atakuje

Dziś premiera we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. Wasilij Sigarijew, autor sztuki „Biedronki powracają na ziemię”, to jeden z najciekawszych młodych rosyjskich dramaturgów. Reżyseruje Piotr Kruszczyński

Rozmowa z
Krzysztofem Kopką*

Bohaterami opowieści Sigariewa są lokatorzy ostatniego bloku w wyludnionym osiedlu tuż obok cmentarza. Ich życie napędzają kradzieże, używki i przemoc, jednak nawet oni zadają sobie pytania o sens życia i istnienie Boga.

KATARZYNA KAMIŃSKA: W czym tkwi fenomen młodej rosyjskiej dramaturgii?

KRZYSZTOF KOPKA: Lata dziewięćdziesiąte minionego wieku to w rosyjskiej dramaturgii okres „czernuchy”,

czyli tekstów o klasycznej konstrukcji, psychologizujących, skoncentrowanych na czarnej stronie życia. Pisano według jednego schematu, sztuki były przewidywalne. Ale kilka lat temu do głosu doszło młodsze pokolenie autorów. Swoje teksty oparli na poetyce talk-show, używali nowoczesnego, ostrego języka. Skupili się wokół festiwalu Lubimowka, który odbywa się w dawnym majątku Konstantego Stanisławskiego. Trzeba jednak zauważyć, że choć forma się zmieniła, z tych dramatów ciągle wylania się pesymistyczny, depresyjny obraz rzeczywistości. W Rosji to ciągle jest twórczość niszowa, bo odbiegająca od tego, co chciałaby widzieć w teatrach utrzymująca je władza.

Roman Pawłowski w swojej antologii polskiego młodego dramatu nazywa

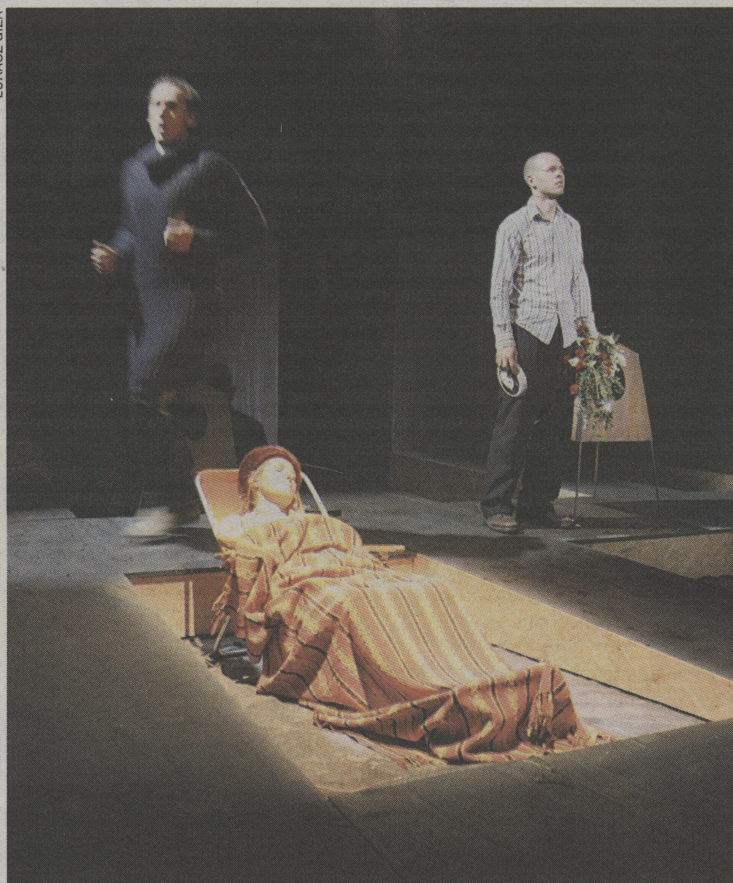
bohaterów rodzimych sztuk „pokoleniem porno” – zapatrzonym w konsumpcję, uciekającym od odpowiedzialności, Ignącym do łatwych przyjemności. Jakim pokoleniem są bohaterowie rosyjskich dramatów?

- Młodych dramaturgów wychowało megalopolis – olbrzymia dynamiczna Moskwa. Bohaterowie to najczęściej zwykli ludzie, ich historie są proste, ale niosą elementarne pytania. „Dziurka od klucza”, pierwsza sztuka Wasilija Sigariewa, przetłumaczona w Polsce jako „Wziernik”, jest tego najlepszym przykładem. 18-letni bohater uciułał sto dolarów i wynajmuje za nie na noc prostytutkę, swoją rówieśniczkę. Gdy zostają sami, zupełnie nie wiedzą, jak się zachować. W tej prostej opowieści Sigariew zawarł bardzo wiele prawdy o naszej samotności, o tym, jak nie możemy zbliżyć się do drugiego człowieka.

Styl młodych twórców bardzo się od siebie różni. Mamy tu piszącego poetyckie monodramy Iwana Wyrupajewa, realistycznych braci Priesniakow czy psychologizującego Sigariewa. Ich sztuka jest medium, które daje możliwość wypowiedzi ludziom pozbawionym publicznego głosu. Bardzo wnikliwie obserwują świat, w którym pozorny dobrobyt okupowany jest rezygnacją z praw obywatelskich. **Polska młoda dramaturgia cały czas jest w uśpieniu.**

- To nie jest tak, że my nie mamy o czym opowiadać, że jest nudno i bezpiecznie. Np. Paweł Demirski co chwilę wynajduje nowe, drażliwe tematy. Myślę, że u nas nie ma podglebia dla młodych dramaturgów, bo starsi ich nie wspierają. Polskie teatralne środowisko jest skłócone. W Rosji młodzi są wspierani przez starsze pokolenia, które poświęcają im swój czas i energię. Młodzi dyskutują z ich dziełami, dopisują kontynuacje.

Jedną z głośniejszych premier ubiegłego sezonu był „Błękitny ślusarz” Michaiła Durnienkowa. Pomysł na ten tekst zrodził się, kiedy na jakimś bankiecie Durnienkow zaczął improwizować „ślusarskie hoku”, czyli odmianę haiku tworzoną przez ślusarzy w Togliatti. Gdy te groteskowe miniatury usłyszał Michaił Ugarow z Teatru Doc,



„Biedronki powracają na ziemię” Sigariewa to jeden z tych nowych rosyjskich dramatów, które robią furorę na świecie

od razu powiedział: „To świetne – rób z tego sztukę”.

Reżyserował Pan niedawno czytanie „Błękitnego ślusarza”. Co Polaków pociąga w historii ślusarza z Togliatti?

- Właśnie chyba to, że opowiada ważną historię zwykłych ludzi. Takich historii jest pełno w rosyjskim teatrze i filmie. Podzielałam zdanie Alvisa Hermanisa, który ostatnio stwierdził, że dzisiejszy widz jest znużony formalnymi eksperymentami, chce konkretnych opowieści o istotnych sprawach. W Polsce ciągle nam ich brakuje.

- Wchodząc w to głębiej, myślę, że rację miał Cezary Wodziński, który wysunął tezę mówiącą, że Rosja jest podświadomością Europy. Oni odważ-

nie, ekspresyjnie przechodzili doświadczenia, przed którymi my się cofaliśmy. Nasi twórcy byli zbyt rozsądni, by robić to, co np. Lermontow czy Dostojewski, choć odczuwali taką podświadomą potrzebę. To także może być fenomenem kultury rosyjskiej. ●

ROZMAWIAŁA KATARZYNA KAMIŃSKA

* **Krzysztof Kopka – teatrolog, reżyser, dramaturg, pisarz, autor adaptacji, tłumacz. Autor słynnej „Ballady o Zakacławiu”, „Lustracji” czy „Wrocławskiego pociągu widm”. Promotor dramaturgii rosyjskiej w Polsce.**

Premiera spektaklu „Biedronki powracają na ziemię” dziś o godz. 19 w Teatrze Współczesnym